

Wszystko, co naj...

Od wielu lat Lublin miał *Wiosnę Teatralną* organizowaną przez Teatr im. Juliusza Osterwy. Dzisiaj, kiedy liczba instytucji przygotowujących imprezę powiększyła się o Centrum Kultury i Akademickie Centrum Kultury UMCS „Chatka Żaka” oraz Urząd Miejski i Wojewódzki w Lublinie, przedsięwzięcie obrało nazwę *Lubelskiej Premiery Teatralnej*. Idea wszakże przetrwała: do Lublina sprowadzane są zespoły teatru repertuarowego i alternatywnego. Z końcem roku teatralnego 1994/95 mieliśmy okazję zobaczyć wiele z tego, co najciekawsze na krajowych scenach.

Było więc przedstawienie o najbardziej kontrowersyjnym zestawieniu formy i treści. Bowiem widowisko muzyczne *Joshui Sobola Ghetto* przywiezione przez Teatr Nowy w Poznaniu jest opowieścią... o zagładzie Żydów, którą ilustrują losy teatru rewiewego działającego oficjalnie podczas okupacji w getcie wileńskim. Na szczęście Eugeniusz Korin, reżyser, autor inscenizacji i plastyki ruchu, tak wyważył proporcje między grozą Holocaustu a komizmem żydowskiej mentalności, że uzyskane w ten sposób kontrapunkty złożyły się na przejmującą ca-

Była najnowsza sztuka Sławomira Mrożka – *Miłość na Krymie* zrealizowana przez Erwina Axera w Teatrze Współczesnym w Warszawie z kreacją Zbigniewa Zapasiewicza, który otrzymał główną nagrodę XXXV Kaliskich Spotkań Teatralnych za najlepszą rolę męską. Sam autor tak mówi o swoim dziele: *Jest to sztuka epicka, osadzona konkretnie. Chodzi w niej zarówno o miłość, jak i o Krym. Ludzie są wymyśleni, ale wszystko jest realne, a poza tym są tam inne jeszcze wymiary*. Mroźek swoje historiozoficzne refleksje opiera na konfrontacji świata wykreowanego przez Czechowa z rzeczywistością ZSRR i początku lat czterdziestych, czyli po rozpadzie mocarstwa. Zestawienie owo znakomicie ujawnia degradację narodu, postępującą sowytyzując Rosjan przekształcających się w społeczeństwo mafijne. Okrucieństwo ideologii oraz jego dalekosiężne skutki pokazane są tu jednak nie – jak najczęściej dotąd – przez pryzmat łagrowego cierpienia, lecz w cywilizowanych przejawach, poprzez rolę sztuki obarczonych partyjnymi zadaniami i miłością, podlegającą wpływom ideologii. *Komedia tragiczna w trzech aktach* rozgrywająca się w latach 1910, 1928, 1991 przedstawia Rosjan jako ludzi o wiecznie rozdartych duszach, ale ten psychiczny uszczerbek ma za każdym razem inny wymiar. W pierwszym akcie wnosi patos, w drugim budzi przerażenie, w trzecim staje się tragikomiczny. Tandeta dnia powszedniego Federacji Rosyjskiej, pozbawionej ciągłości tradycji, zmierzającej w niewiadomym kierunku budzi w tym samym stopniu śmiech, co strach.

Było też najlepsze przedstawienie XX Opołskich Konfrontacji Teatralnych – *Klasyka Pol-*

*łość* dramaturgiczną. Duża w tym również zasługa muzyki i piosenek opracowanych przez Jerzego Satanowskiego, które ocalając folklor żydowski splatały go z niezależnymi od niego elementami w celny układ kompozycyjny.

Było widowisko uhonorowane Nagrodą Fundacji Theatrum Gedanense i miesięcznika „Twój Styl” za Najlepszy Spektakl Szekspirowski sezonu 1993/94 – *Stracone zachody miłości* przygotowane w Teatrze Polskim w Warszawie przez Macieja Prusa. Reżyser skorzystał z tłumaczenia Stanisława Barańczaka, które proponuje doskonale uwspółcześniony dialog, obfitujący w zabawne gry słowne. Drugim walorem scenicznej realizacji jednej z wcześniejszych komedii Szekspira jest wyeksponowanie zmysłowej aury otaczającej postaci. Współtworzyły ją kostiumy Zofii de Ines i witalność młodych wykonawców. Dzięki nim śluby czystości złożone przez młodego króla Nawarry i jego towarzyszy z góry stają się bezowocnym zamiarem, a ich chęć doskonalenia duchowego podczas uczonych dysput w męskim gronie bawi sprzecznością z erotyczną atmosferą unoszącą się między szpalerami strzyżonych żywoptotów.

ską '95, czyli *Kłątwa* Stanisława Wyspiańskiego, zrealizowana przez Towarzystwo „Wierszalin” – Teatr w Supraślu. Młodopolski tekst został opracowany przez Piotra Tomaszuka, reżyserującego spektakl tak, by problemu nie przesłaniały poetyckie ozdobniki a cały tragizm był wyczuwalny jak najoszczędniejszymi środkami. Dyscyplinie scenicznej służy też skromna i ginąca w mroku scenografia oraz monotonna melodia wydobytą z liry korbowej. Na tym tle postaci dramatu zyskują wyrazisty rysunek. Ale najpełniej scenicznym życiem istnieje Młoda Joanny Kasperek, której aktorstwo jest tak natężone emocjonalnie, że potrafi oddać całą uległość wobec miłosnej żądzy, lęk przed ludzkim i boskim potępieniem, bunt przeciw fałszywym sędziom, pokorę wobec praw wiary i znów wahanie w moralnej samoocenie, zatracenie się w pokucie, spokój bliski oblędowi. Ona jest główną siłą tego spektaklu wielkich wzruszeń ufundowanych na intelektualnej precyzji reżysera, który podjął kwestię: dlaczego w chrześcijańskiej kulturze tak mało miejsca zajmuje kategoria przebaczenia.

Był wreszcie recital najlepszej wykonawczyni ubiegłorocznego Przeglądu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu – Joanny Kasperek. Tytuł programu z jakim wystąpiła, *Zoska wariatka* nawiązuje do wiersza Juliana Tuwima, który znalazł się w jej repertuarze obok tekstów innych poetów, składających się razem na śpiewany monodram.

*Lubelska Premiera Teatralna* pozwoliła lublinianom poznać to, co decyduje o dzisiejszym obliczu teatru.

Magdalena Jankowska

